Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 20 groszy.

Nr. 16. Kraków, dnia 15 kwietnia 1928 r. Rok XVI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ
Naczelny redaktor:
Jan Owiński

Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Stanowisko PSL. „Piast“ w nowym Sejmie.

Zabierając głos w Sejmie imieniem Klubu P. S. L. „Piast“, oświadczyłem, że za losy nowego Sejmu, za to, co będzie w tym Sejmie zrobione, odpowiadają przed narodem te stronnictwa, które mają największą liczbę posłów, to jest **partja rządowa**, albo jedynka, **oraz stronnictwa lewicowe — socjaliści, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie.** Cały kraj patrzeć będzie teraz, w jaki sposób socjaliści, wyzwoleńcy i posłowie ze Stronnictwa Chłopskiego i jedynki będą spłacali długi swoich zobowiązań wobec wyborców.

Sejm dokonał wyboru marszałka. Walka o osobę marszałka Sejmu pomiędzy 1, 2, 3 i 10 skończyła się zwycięstwem lewicy. Socjalista Daszyński został wybrany marszałkiem Sejmu, dzięki poparciu mniejszości narodowych. Wiceprezes Bartel z jedynki został pobity. Stąd też wielkie rozdrażnienie i kłótnia pomiędzy jedynką i lewicą. Co dalej będzie — zobaczymy. Pogodzą się, czy też pogłębią waśń i nienawiść?

My, Piastowcy, jesteśmy małym klubem. Na 444 posłów — jest nas zaledwie 21, niespełna dwudziesta część Sejmu. Jesteśmy w mniejszości. Jako mniejszość, wyznając zasady demokratyczne, lojalni będziemy wobec postanowień i uchwał większości. **Oczywiście mamy prawo być opozycją. Mamy prawo w Sejmie i poza Sejmem walczyć o nasz program, nasze zasady, o potrzeby ludności wiejskiej.** Opozycja nasza nie będzie jednak taką, jaką uprawiały inne stronnictwa w stosunku do nas, za poprzednich Sejmów. Nie będziemy okłamywali wyborców, niszczyli powagi Sejmu i Rządu, nie będziemy rzucali oszczerstw na innych, a przedstawiali narodowi fakty i wydarzenia sejmowe w świetle prawdy. **Nie będziemy niszczyli Sejmu, bo interes Polski i chłopów polskich wymaga utrzymania przedstawicielstwa narodowego.** A gdy widzimy, że i w Sejmie obecnym niema stałej większości, gdy widzimy zwiększanie się ilości partyj, będziemy domagać się naprawy naszego ustroju parlamentarnego, po to, by go uratować, utrzymać. **Sejm powinien mieć zaufanie u narodu.** Pierwszym warunkiem zaufania narodu do Sejmu jest to, by wybory do Sejmu były wyrazem nieskrępowanej woli narodu. **Niestety, po ostatnich wyborach powstało w narodzie tyle goryczy, oskarżeń pod adresem władz, tyle podejrzeń — że nie przyczynia się to do podniesienia powagi Sejmu.** Dlatego też zajmiemy się tą sprawą w Sejmie, a na przyszłość domagać się będziemy gwarancji, aby władze państwowe podczas wyborów pilnowały prawa i dobrych obyczajów, aby nie nadużywały swej władzy i środków, które są własnością Państwa i dla interesów państwowych służą.

A ponieważ te wszystkie złe objawy z okresu przedwyborczego i podczas wyborów świadczą o tem, że w Polsce ciągle jeszcze jest jakby rewolucja, to jest panowanie siły, a nie prawa, dlatego Klub P. S. L. „Piast“ domaga się, aby nareszcie zapanowało **prawo jednakie dla wszystkich.** Co jest złego w naszych prawach, należy zmienić, naprawić, zaprowadzić nowe prawa, jeżeli stare są złe. Ale czas najwyższy skończyć ze stanem niepewności, bo sposoby rewolucyjnych rządów są zaraźliwe. Zbyt wielu jest w Polsce takich, którzy chcieliby siłą, ale już nie na pożytek, a na szkodę Polski urządzać ją. Naród musi słuchać nakazów i rozkazów władz swoich, ale te wszystkie władze winny być ustanowione na mocy prawa i wykonywać prawo. Dlatego też z największem uznaniem przyjęliśmy orędzie Pana Prezydenta, wystosowane do nowego Sejmu. W orędziu Swem P. Prezydent Rzeczypospolitej wspomina, że dawne Sejmy pracowały w ciężkich warunkach — podczas wojny i zaraz po wojnie, podczas biedy, bezrobocia i pustki w skarbie. Trzeci Sejm zastał lepsze warunki pracy, ale jest za to przez wszystkich w narodzie odczuwana potrzeba naprawienia naszego ustroju. Wszystkie władze, a więc Prezydent, Sejm i Rząd — powinny harmonijnie współpracować i współdziałać a nie walczyć pomiędzy sobą i przeciwdziałać sobie. Taka bowiem walka niszczy Państwo, przynosi szkodę narodowi. Klub „Piasta“, choć nie jest w jego mocy przeprowadzić zmiany Konstytucji, ordynacji wyborczej, będzie domagał się ciągle uporządkowania tych spraw.

Że dzisiejszy stan powoduje rozwój niebezpiecznych dla Państwa, dla wsi poglądów i stronnictw, świadczą ostatnie wybory. **Zamiast krzepnięcia naszego życia, wzmacniania żywiołów ładu i porządku i gospodarczej siły, jesteśmy świadkami wzmagania się komunizmu, socjalizmu, radykalizmu. Wieś głosuje na socjalistów, którzy chcą upaństwowienia ziemi, fabryk, kopalń, maszyn, ba — ludzi nawet, bo wszystkich i wszystko chcą zamienić na urzędników i urzędy.** Tylko wtedy nie wiadomo, kto będzie na te urzędy i urzędników pracował. Czemu tak wieś głosowała? **Bo i taki nastrój panuje w Polsce, że kto głośniej krzyczy i więcej obiecuje, ten ma posłuch.**

Ale nietylko duch czasu pociąga wieś do socjalizmu i radykalizmu. Wielu nieuświadomionych na wsi myśli sobie: socjaliści mają siłę, opiekują się fornalami, robotnikami, zaopiekują się i nami drobnemi rolnikami. Bo choć nas miljony — siły nie mamy, a jest nam źle. **I idzie drobny rolnik, gospodarz na terminowanie do socjalistów — jak owca do wilka — na naukę.** Ale dla nas Piastowców, jaka stąd nauka? Choć nas niewielu w Sejmie, przy każdej okazji, przy każdej sprawie **bronić musimy do upadłego spraw drobnego rolnika.**

W tym nowym Sejmie musimy zapytać, **co się dzieje z reformą rolną, z cenami ziemi, drzewa, co się dzieje z lasami polskimi?** A gdy przyjdzie budżet, zapowiedziane ustawy podatkowe, **Piastowcy powiedzą w Sejmie, jaki to „raj“ panuje na wsi i czy można nakładać nowe podatki. Muszą też domagać się pracy dla bezrobotnych na wsi, a dla młodego pokolenia szkół i oświaty.** Piastowcy muszą żyć ciągle życiem wsi, jej smutkami, jej potrzebami, nadziejami, **nie po to, by się Wam, wyborcom, podobać, ale po to, by dzień po dniu przekonywać wielkie stronnictwa sejmowe,** Rząd, opinję kraju o potrzebach wsi, oraz po to, by i Was organizować dla zdobycia lepszego jutra.

Pamiętając zawsze, że najwyższem dobrem naszem jest dobro Państwa Polskiego, **ofiarnie spełniając obowiązki na rzecz Państwa — mamy jednak prawo i obowiązek — my Piastowcy — w Sejmie i kraju pracować dla lepszego jutra chłopa polskiego.**

JAN DĘBSKI
poseł.

Z pracy posłów PSL. „Piasta“ w Sejmie.

W dyskusji dotychczasowej w Sejmie zabierali głos pp.: **Dębski, Szydłowski i Michałkiewicz.** Z przemówień ich podajemy najważniejsze wyjątki.

Wicepr. poseł Jan Dębski: Oświadczam, że pracę w tym Sejmie pojmować będziemy w ten sposób, **by system parlamentarny utrwalił się w Polsce, by go naprawić, a nie zniszczyć.** Stwierdzam, że **odpowiedzialność za ten Sejm, za jego losy spadnie na partję rządową i na stronnictwa lewicy.** My, jako mniejszość zastrzegamy sobie prawo **opozycji parlamentarnej,** a możemy zgóry panów uprzedzić, że ta opozycja nie będzie opozycją, niszczącą te instytucję i godzącą w interesy Państwa. Wzmacnia się radykalizm społeczny. Temu radykalizmowi trzeba śmiało spojrzeć w oczy. Jedną z przyczyn rozwoju tego radykalizmu jest istotnie **ciężkie położenie mas pracujących i niezałatwienie całego szeregu kwestyj społecznych.** Dlatego też i my będziemy uważali za swój obowiązek w tej Wysokiej Izbie przyczynić się do tego, żeby tym wszystkim zagadnieniom społecznym jeszcze raz śmiało spojrzeć w oczy, poddać rewizji wszystko to, cośmy dotychczas uczynili, i jeżeli gdzie będzie potrzebna w tym kierunku naprawa, śmiało i odważnie do niej przystąpić. I dlatego też, **gdy będzie chodziło o zagadnienie reformy rolnej, stronnictwo nasze, które w obu Izbach przyczyniło się wydatnie do uchwalenia dotychczas obowiązujących ustaw, przystąpi jednak z całą odwagą do ponownego rozpatrzenia tej sprawy,** bo widzimy, że na wsi miast uspokojenia i miast stabilizacji stosunków społecznych, widzimy stały wzrost radykalizmu.

Poseł inż. Szydłowski Marjan: Wysoka Izbo, Rząd przedłożył prowizorjum budżetowe na podstawie dochodów z r. 1927/28. Zasadom budżetowania zdawałoby się, że stało się zadość. Muszę jednak przy tej sposobności zwrócić uwagę na pewne objawy, które nas zmuszają do daleko idących oszczędności w budżecie na rok 1928/29.

Wiemy wszyscy dobrze o tem, że w Polsce bilans handlowy i jego równowaga zależy głównie od urodzaju, a urodzaje na rok obecny nie zapowiadają się zbyt dobrze. Oziminy przedstawiają się bardzo słabo i musimy obawiać się dość poważnych konieczności importu zboża do Polski. Dalszym niepokojącym objawem jest **drożyzna. Drożyzna w ciągu ostatniego półtora roku wzrosła o 35 procent.** Idzie ona naprzód i według mojego zdania osiągnie dalsze postępy w obecnym roku. Trudno, artykuły przemysłowe **muszą drożeć, a drożeją w znacznej mierze wskutek tego, że dzięki drożyźnie środków utrzymania, musi robotnik mieć poprawioną swoją płacę robotniczą.** W tem miejscu muszę zaznaczyć, że płace robotnicze w ostatnim okresie czasu raczej **wyprzedziły drożyznę, zostały w niektórych przemysłach podniesione więcej, niż wykazywał wzrost kosztów utrzymania.**

Przy pobieżnem przeglądnięciu budżetu za rok 1927/28 zauważymy jedną pozycję, która specjalnie Stronnictwo, które reprezentuję, niepokoi. Jest to pozycja, odnosząca się do budżetu Ministerstwa Rolnictwa. Proszę Panów, **w Państwie, w którem Rząd powiada, że cały program opiera się na wzroście produkcji, a zwłaszcza na produkcji rolnej, budżet Ministerstwa Rolnictwa wynosi zaledwie niecałe 2 procent sum budżetowych.** Jeżeli obserwujemy wszystkie budżety, to te bardzo znacznie wzrosły, wzrosły one od 30 do 35 procent.

Rząd ten na każdym kroku intonuje to, że przedewszystkiem interes rolnika ma na oku, budżet Ministerstwa Rolnictwa, który wyniósł 37 miljonów, z ułamkiem został podniesiony tylko na 46 miljonów złotych. Dlatego też specjalnie tę pozycję, odnoszącą się do budżetu Ministerstwa Rolnictwa przy dyskusji nad Ministerstwem Rolnictwa **będziemy bardzo skrupulatnie badali i będziemy domagali się znacznej jej zwyżki.**

Obserwujemy pewną ilość pozycji, które **uważamy za bezcelowe** i co do których przy dyskusji budżetowej będziemy również żądali skreślenia ewentualnie obniżenia. Do takich pozycji zaliczamy fundusze dyspozycyjne, a przedewszystkiem **fundusz dyspozycyjny Ministerstwa spraw wewnętrznych, który niewiadomo z jakich przyczyn został podwyższony z sumy 1 miljona na sześć miljonów złotych.**

Poseł Dr Michałkiewicz: To, co uchwalić mamy, jest zarówno sferom robotniczym, jak i sferom rzemieślniczym, jak wreszcie i inteligencji pracującej umysłowo na rękę. Chodzi o uruchomienie prac takich, któreby w części przynajmniej mogły usunąć bezrobocie. Jednakowoż nie zwrócono uwagi w rozłożeniu tych pozycyj na fakt znamienny, jaki obserwujemy na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, nawet na Kresach Zachodnich Rzplitej, gdzie stosunkowo mamy mniej kłopotu i trudności z bezrobociem, że i tam bezrobocie w zastraszający sposób w ostatnich czasach zaczyna się szerzyć. **Zwracano uwagę zawsze na to, że bezrobocie istnieje w miastach, nie zwrócono natomiast uwagi na moment, że to bezrobocie staje się coraz szersze pomiędzy bezrobotnymi młodymi ludźmi, synami gospodarskimi.** Jeżeli musi każdemu obywatelowi, myślącemu kategorjami państwowemi, chodzić o to, by ogół obywateli w stosunku do Państwa zachowywał się lojalnie, to nie wolno zapominać, że aczkolwiek wieś jest nieprędka i nierychliwa do strajków, to jednak **wieś nurtują głęboko ukryte fale niezadowolenia.** Dlatego my spostrzegamy, że wieś polską nurtują niebezpieczne jakieś drgania, które stają się coraz bardziej wyraźne. **Na wsi polskiej nietylko sfery robotnicze, ale i sfery bezrolne, gospodarscy synowie, drobni rolnicy, szukają pracy.**

Przychodzę z wnioskiem na przesunięcie części wydatków na te inwestycje, przy których mogą być zajęci niekwalifikowani robotnicy na wsi. Nie ujmując nic z sum, przeznaczonych na ruch budowlany, bo nie zostaną w okresie budżetowym wyzyskane, **dodać chcemy na przeprowadzenie takich meljoracji, któreby mogły zająć ten element robotniczy wiejski, który znajduje się bez pracy, a na utrzymaniu ojców gospodarzy chłopów.**

Przychodzę z wnioskiem nie przekraczającym zupełnie prowizorjum budżetowego, prowizorjum o nadzwyczajnych inwestycjach, z wnioskiem, który brzmi:

„W art. 1, w części 2, lit. C skreślić z 3 milj. kwotę 1 miljon; w części 4, z pozycji 4,150.000 zł. skreślić 2 milj. i w części 7 z pozycji 4 miljony skreślić 1 miljon, razem skreślić 4 miljony, a natomiast w części 7, dział „budowle wodne“, „pozycję „meljoracje podstawowe“ **podnieść z 1 milj. 750.000 zł. na 5,750.000 złotych.**

Zaznaczam równocześnie, że jesteśmy skłonni w ramach przedłożonego przez Rząd budżetu głosować także za temi poprawkami, które wskazują nam na rozbudowę szkół ludowych w Polsce.

Prócz tego wnieśli posłowie Piastowcy wnioski i interpelacje w następujących sprawach:

1) **Wniosek nagły w sprawie wywozu drzewa.** Właściciele lasów wywieźli **23 miljony metrów kubicznych drzewa więcej,** niż można, w ciągu ostatnich lat. Nietylko uboższa, ale i zamożniejsza ludność nie może drzewa już kupić. Niestety lasy państwowe podwyższają coraz to nowe ceny, choć powinny one być ich regulatorem. Drzewo wywozi się przeważnie nieobrobione, co pozbawia ludność wiejską zarobków przy obróbce. „PIAST“ żąda: **ograniczenia wyrębu, ograniczenia wywozu drzewa nieobrobionego, oraz kontroli w tym kierunku, aby ograniczono wywóz do norm przyrostu rocznego i dopiero wtedy zezwolono na wywóz, gdy zapotrzebowanie kraju będzie pokryte.**

2) **Przywóz kur do Polski.** Ministerstwo Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu zezwoliły na przywóz 150 tysięcy kur z Rosji na rzeź. **Sprowadza to potanienie na targach kur dostarczanych przez naszych włościan.** „Piast“ żąda, aby Rząd wogóle drobiu do Polski nie sprowadzał i sprowadzać nie pozwalał.

(Tanie kury to ulga dla żydów; niedarmo to Kirschbraun i Wiślicki (żyd) kandydowali z Bojką i „jedneczą lud“).

3) **Wniosek w sprawie zniżenia podatku wojskowego:** Podatek wojskowy, nałożony na niezdatnych do służby jest dla biedniejszych za wysoki; wobec tego „Piast“ żąda jego obniżenia. (Pos. Madejczyk i Pieniążek i inni).

4) **Interpelacja:** Czy Rządowi wiadomo, iż ludność okolic dotkniętych powodziami, gradobiciem i t. p. (okolice szczegółowo wymienione) zwłaszcza małorolni i bezrolni, którzy chcą pracy, a uzyskać jej nie mogą, **mrą obecnie z głodu, żyjąc w nieopisanej nędzy, gdy do żniw jeszcze cztery miesiące i mamy obecnie początek dopiero przednówku. Ludności głodującej Rząd powinien przyjść z rychłą pomocą przez rozdział środków żywności** (Madejczyk, Pieniążek i inni).

5) **Interpelacja w sprawie bezrobotnych na wsi:** Na wsi jest obecnie mnóstwo ludzi, pozbawionych wszelkiego zarobku i pracy. Ludność wiejska chce uczciwie pracować, a pracy tej brakuje. Jeszcze z niektórych powiatów nic wypuszcza się ludzi na roboty zagranicę **(pow. przeworski, łańcucki, niżański, jasielski i inne)** Wobec tego, co myśli Rząd z tymi ludźmi zrobić, aby wyjazd im umożliwić?

Jak więc widzimy, Piastowcy zajęli się odrazu największemi bolączkami wsi: **bezrobociem, brakiem zarobku, nędzy i głodem zaglądającym do wiejskich chałup, nadmiernemi ciężarami, drożyzną tego, co chłop ma kupić, a taniością wszystkiego, co chłop sprzedaje.**

Wspomnieć tu należy, że Bojkowo-szlachecki poseł Sanojca z jedynki wykrzykiwał w czasie przemówienia posła Michałkiewicza, że chłop... nie będzie i tak strajkował. A więc można go już gnębić...

Klub posłów i senatorów P. S. L. „Piast“.

Przez omyłkę opuszczono w poprzednim „Piaście“ nazwiska dwu naszych posłów. Wobec tego podajemy jeszcze raz spis wszystkich posłów i senatorów: Brodacki, Jan Bula, Piotr Chwaliński, Jan Dębski, Dąbrowski, Dr Kiernik, Krzciuk, Łoś, Madejczyk, Dr Michałkiewicz, Marek, Pieniążek, Piątek, Płoszajczyk, Nar. Potoczek, Rataj, Rzęsa, Szydłowski, Szyszka, Werszler, Wincenty Witos.

Senatorowie: Erdman, Kulerski, Średniawski.

Jedynka i dwójka „zwyciężyły“, a drożyzna rośnie.

1) Od 3 marca b. r. nastąpiła w cegielniach znaczna zwyżka robocizny o 30 procent. Ponieważ w fabrykacji cegieł robocizna wynosi 30 do 50 proc. ogólnych kosztów produkcji, dlatego zmuszone były cegielnie podnieść ceny o blisko 15 proc.

2) Minist. Przemysłu i Handlu zatwierdziło podwyżkę cen węgla o 10 proc., poczynając od dnia 16 kwietnia b. r.

Jak wiadomo, podwyżkę tę zapowiadano jeszcze przed wyborami, lecz przez czas dłuższy do niej nie dochodziło.

Licytacja jedynki i dwójki o urzędników.

Pos. Stapiński pisze w „Przyj. Ludu“:

Nadwyżkę budżetową, jaka powstała z prowizorjum budżetowego za pierwszy kwartał 1928 r. przeznaczono na wniosek posła Adama Krzyżanowskiego (jedynka) na poprawę pensyj urzędniczych. Wynosi ona około 31,000.000 złotych, a więc sumę wcale poważną.

Wniosek posła Krzyżanowskiego poparli gorąco socjaliści.

Korespondent "Naprzodu" donosi:

Warszawa, 3 kwietnia. W czasie dyskusji sejmowej nad prowizorjum budżetowem, **tow. Zaremba złożył wniosek o podwyżkę pensyj urzędniczych o 22%.**

Pierwsza suma została uchwalona z nadwyżki; projekt socjalisty p. Zaremby chce jedynka załatwić przez **„reformę“ podatku gruntowego, t. j. przez jego podniesienie.** Tak się zresztą stanie, bo chłopi **mało** mają w Sejmie do gadania.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

Rozważania powyborcze.

Jak rozumny i postępowy gospodarz co rok uskutecznia dokładny przegląd stanu swego gospodarstwa; układa z początkiem roku budżet dochodów i wydatków, a z końcem roku uskutecznia zamknięcie, aby się przekonać, czy jego przewidywania były dobre i na czem stoi, tak też i stronnictwa co pewien czas przeprowadzają bilans swych zysków i strat, aby wyciągnąć odpowiednie wnioski i odpowiednio postąpić.

Dla stronnictw politycznych najczęścicj miarodajne są wyniki wyborów, które wykazują stan i siłę danego stronnictwa. Jakie są wyniki obecnych wyborów dla P. S. L. „Piast“? Dajmy mówić cyfrom.

Przytoczę tu wyniki wyborów w okręgu Nr 44 (powiaty: Nowy Sącz, Bochnia, Limanowa i Wieliczka. Podobne, a nawet nieco gorsze są wyniki w innych okręgach. Okręg zaś 44 można śmiało wziąć za przykład, bo tu zwłaszcza chłopi okazali największe rozbicie.

L. p.	Powiaty	Ilość głosów ważnych	Nr. 1	socjaliści 2	wyzwolenie 3	żydzi 5	Bryl 10	Stapiński 14	żydzi 17	ruska 20	Z. L. N. 24	Piast 25	Stadnic. 30	Stojało. 36	Socjal-lewica 37	Król 38	żydzi 39
1	Nowy Sącz	54.508	22.146	9.125	559	639	193	90	1.391	172	130	10.662	9.188	—	103	110	—
2	Bochnia	45.116	13.786	7.665	282	—	1.427	2.358	622	—	1.090	13 568	4.138	4	90	86	—
3	Limanowa	33.023	11.465	2.640	75	—	2.476	171	152	—	210	5.437	3.389	—	26	6.982	—
4	Wieliczka	28.725	5.937	11.696	27	—	1.641	224	649	—	780	6.630	1.092	17	10	22	—
	Razem . . .	161.372	53.334	31.126	943	639	57.37	2.843	2.814	172	2.210	36.297	17.807	21	229	7.200	—

Ogółem uprawnionych do głosowania było 195.823. Głosowało ogółem 82.64%, a w szczególności w nowosądeckiem 80.14%, bocheńskiem 84.90%, limanowskiem 83.66%, wielickiem 82.96%. Głosowało bowiem 161.847. Komisje obwodowe unieważniły 1283 głosów, a okręgowa zatwierdziła tylko nieważność 475 głosów, względnie unieważniła, czyli ostatecznie ważnych głosów padło 161.372.

Z powyższej statystyki widzimy, że przy obecnych wyborach było żywsze zainteresowanie się, co należy uważać za objaw dodatni, gdyż obywatele coraz więcej poczynają rozumieć ważność wyborów, które decydują o ich losach i dobrobycie państwa. Z punktu widzenia jednak interesów wsi polskiej statystyka powyższa przedstawia się bardzo ujemnie. Przedewszystkiem stan włościański wyszedł z wyborów bardzo osłabiony, a co gorzej, rozbity na szereg drobniejszych atomów. Widzimy, że w tym okręgu zgłoszonych było chłopskich list aż 6 (nr. 3, 10, 14, 25, 36 i 38), czyli sześć stronnictw. Lecz głosy chłopskie padły nie tylko na te chłopskie stronnictwa, lecz w znacznej części padły także na listę rządową Nr 1, a także na socjalistów (!) (nr. 2) i na czysto pańsko-hrabską listę nr. 30 (!).

Jesteśmy zatem świadkami takich dziwnych i niestety szkodliwych dla chłopa faktów, że chłopi wybierają hrabiów i socjalistów! zdeklarowanych wrogów chłopa. Podobne wyniki są i w innych okręgach, a ogólny rezultat taki, że większość sejmowa składa się z żywiołów radykalnych, a wśród nich znaczny jest odsetek skrajnie radykalnych, jeżeli dodamy duży procent mniejszości narodowych, to słusznie z obawą należy patrzeć w przyszłość. Większość sejmowa pozatem reprezentuje czynniki miejskie i przemysłowe. Reprezentanci rolnictwa będą w mniejszości. Należy się obawiać, że reformy i ustawy pójdą po linji interesów miast i wielkiego przemysłu, znajdującego się przeważnie w niepolskich rękach, oraz na korzyść robotnika miejskiego, a zapoznane będą, a w każdym razie nie będą należycie uwzględniane interesy stanu rolniczego, chociaż każdy widzi, że Polska jest przeważnie krajem rolniczym i potrzeby rolnictwa przedewszystkiem zasługują na należytą opiekę, ochronę i pomoc.

Jednym z najgorszych objawów na wsi, jak wspomniałem, jest znaczne opanowanie wsi przez socjalistów i to nawet we wsiach odległych od miasta. Mam przed sobą szczegółowy wykaz tego „czerwonego“ pochodu i jedynie z braku miejsca nie będę wymieniał poszczególnych wsi, gdzie raczej wszystkiego innego możnaby się spodziewać, ale nie znalezienia tam zwolenników krańcowo sprzecznych z interesami chłopa doktryn socjalistycznych. Czyżby tak było w rzeczywistości, jak piszą różne „Naprzody“, „Robotniki“ socjalistyczne, że „wybory wykazały, że pochód P. P. S. nie zamknął się tylko w obrębie miast i ośrodków fabrycznych, ale wyszedł daleko poza ich ramy, przedostał się na wieś, przeniknął do duszy chłopa... Za uświadomionym robotnikiem postępuje chłop i... masowo staje do szeregów P. P. S....?

Co na to odpowiedzieć? Ano odpowiem razem z Wami, chłopi. Wiadomo, że obecne wybory nie były tak swobodne, jak dotychczasowe. Tu straszono, tam obiecywano i dawano, zalewano chłopa stosami różnej bibuły wyborczej, a wiadomo, że zwłaszcza chłop przeważnie jest nieuświadomiony, są słabe i strachajłowe osobniki i t. p. Jest też po wsiach nędza, zwłaszcza u drobnych rolników, obarczonych w dodatku kilkorgiem dzieci... Na takich masach żerować i te masy ogłupiać do reszty, to ostatecznie nie sztuka... Jest to jednak nieuczciwie i niesumiennie. Jak agitowali socjaliści, to może świadczyć kartka z Nr 2 unieważniona, którą w jednej z gmin osoba ze wsi złożyła do urny (oglądałem ją przy komisji okręgowej), a na której napisała pod adresem socjalistów pokorną prośbę: „tylko równo odzielcie ziemie między chłopów“. — W tem jest sens cały bałamucenia chłopa przez socjalistów. Pewnie, że socjalista, wybierając się na wieś po głosy chłopskie, nie powie prawdy, t. j. do czego rzeczywiście zmierza, t. j. do upaństwowienia roli, boby go chłop na łeb ze wsi wyrzucił, więc też robi dobrą minę i powiada: „głosuj na socjalistów, a odbierze się za darmo ziemię obszarnikom i da się tobie za darmo..

Chłop widzi różne Kasy chorych, Zakłady ubezpieczenia od wypadków i t. d., widzi, że karę dostaje taki, co chce dobrowolnie więcej godzin pracować, aby więcej zarobić, patrzy, jak państwo daje t. zw. fundusz dla bezrobotnych, aby ci, co nie pracują, brali za darmo pieniądze... patrzy na to, pracuje od świtu do nocy, nie ma czasu obiadu nieraz zjeść, aby deszcz nie zalał siana lub snopów zboża, płaci podatki na te bezrobotne fundusze i t. d. — i głosuje na... socjalistów... Ano ogłupiał. Poza brakiem należytego uświadomienia jest jednak nędza, która pcha nieraz nawet i do nieopatrznych czynów.

Daleko jednak panom socjalistom do głoszenia, że ich zasady „przeniknęły do duszy chłopa“. Był tylko spryt wyborczy z waszej strony no i niesumienność i blaga, na którą tu i tam dał się chłop złapać.

Niezależnie jednak od tych uwag, przecież należy mieć na uwadze powyższe przyczyny i te usunąć. Stąd wynikają proste wskazówki dla ludzi pracujących dla dobra wsi. Nietylko polityczną stronę zagadnień ludowych załatwiać, ale rozwinąć też akcję równorzędną gospodarczą, aby dobrobyt materjalny rozwijać, bo gdy nie będzie nędzy, nie będzie zwolenników dla haseł socjalistycznych. O tych sprawach Piast myśli, jak nam wiadomo.

Ty zaś, chłopie, weź nauczkę z tych wyborów. Nie załamuj rąk, popluj w garść, weź się krzepko dalej do rozpoczętego dzieła. Przepędź od siebie plewy i bałamutów, niech się chłop z chłopem łączy i krzepko organizuje w stronnictwie „Piasta“, a przyjdzie czas, że każdy z chłopem musi się liczyć, jako równouprawnionym obywatelem.

Dr Paulin Hyży.

J. I. KRASZEWSKI. 19

Stara baśń.

— Trzeba nam wiecu i trzeba nam zmiany, rzekł — ale i wiec nie łatwy i zmiana. Ciężką to sprawę poruszacie, jakbyście gołą rękę w ul wsadzili... Jedni na Chwostka płaczą, drudzy trzymają z nim... zgody nie będzie, tymczasem niemiec języka dostanie i najedzie wówczas, gdy my się z sobą zjadać będziemy... Wiecu nam trzeba, ale zgodnego, a takiego, jakie ongi bywały, gdy za ojców radzono... Zwołajcie wiec...

Poczęli tedy obliczać, o ile we trzech mogli i umieli, kogo za sobą mógł mieć Chwost, a kogo przeciw sobie i okazało się, że nie mała liczba stanąć mogła po stronie knezia, chociaż okrutnik był i dla nikogo serca nie miał.

Rozmowa cicha przeciągnęła się do wieczora. Szli potem razem do chaty i zasiedli powtóre przy ognisku. Tu zaledwie chleb rozłamali, gdy mały krępy człeczyna, z głową krótko ostrzyżoną, z oczyma kociemi, w obcisłej siermiężce, zjawił się w progu. Zobaczywszy go wnet zamilkli wszyscy, był to znany kneziowski sługa, na nieustannych posyłkach spędzający całe życie. Obawiano się go na grodzie i w okolicy, bo podpatrywał, podpełznąć umiał, posłuchać i donieść panu, co pochwycił. Oka jego nic nie uszło... Siadywał, jak żbik na drzewach, gdy mu trzeba było niewidzianym gdzie być, wszywał się w gałęzie, zakradł do lisich nór, zakopywał w stogach siana, przylegał w wiszarach i trzcinach... Zjawienie się jego gdziekolwiekbądź, nic nigdy nie wróżyło dobrego. Zmija złośliwa nie wracała nigdy bez łupu nagrody, a łupem były oskarżenia, które do ucha nosił Chwostkowi.

Szeroka gęba z zębami białemi, śmiała się w progu. Znosek stał i patrzał po izbie. Pozdrowił Piastuna i nic nie mówiąc przysiadł na ławie, przypatrując się z wielką uwagą gościom.

Milczenie panowało po izbie, tylko Rzepica, która się około ognia kręciła, a jako niewiasta więcej obawiała się Znoska, niż Piastuna, podała mu kubek piwa... Obrzydły karzeł wziął go dziwnie, popatrzył na gospodarza i gości i po cichu ryhotać począł, jakby sam sobie się śmiejąc.

— Matko Rzepico — odezwał się głosem schrypłym Znosek — ty masz lepsze serce od innych. Przynajmniej zlitowaliście się nademną, nad którym nikt się nie ulituje, którego wszyscy nienawidzą! A co ja winien? co ja komu winien?... co ja komu winien?... albo to ja taki zły, jak mówią?... Oczu nikomu nie wylupiłem... czarów nie rzucam na nikogo... służę każdemu... słucham wszystkich Przeto nogami mnie kopią, plują na mnie... i każdyby mnie zgniótł, gdyby mógł.

I śmiał się szkarłatny Znosek, popijając z kubka.

— Skądże to wiesz, że ci ludzie tak źle życzą? — zapytał Piast.

— Z oczów im to patrzy: oho! — mówił karzeł — ja mam psi węch, Piastunie.

Pomilczawszy chwilę, począł dalej.

— Wiecie nowinę?

— Cóż tam za nowina? — spytał gospodarz.

— Na grodzie i miłościwego pana gotuje się uczta wielka i radość wielka... Naprzykrzyło się nam wojować i swarzyć... Kneź chce się ze swemi pojednać... tego, co mu oczy wyłupiono puszczą, aby sobie w świat szedł. Kto wie, a może mu oczy odrosną? Stryjów i bratanków zaprosi kneź do stołba i zgodę na wieki zapijemy!

Słuchali wszyscy w milczeniu.

— Powinniście się cieszyć z tego — mówił Znosek — potem wszyscy kneziowie, jak się wezmą za ręce, to dopiero ład będzie u nas!... Teraz zbiorą się lada żupankowie na gród się cisną, a pięściami nam grożą pod nos... bo wiedzą, że knezie z sobą się waśnią. Później już tego nie zobaczymy!

Mrugnął bystro oczyma i roześmiał się. Drudzy milczeli, gdy z podwórza głos się dał słyszeć. Wszyscy zwrócili głowy ku wnijściu. W progu stał człowiek siermięgą czarną odziany, w czapce czarnej, z kijem w ręku, oczyma jakby obłąkanemi patrzył we wnętrze chaty, liczył niemi tych, co w niej byli. Wzrok jego zatrzymał się na Znosku i usta, które już miał otworzyć, zamknęły się. Nie powitawszy nawet nikogo, zawrócił od progu, odszedł i usiadł na przyźbie.

— Ten mnie tylko zobaczył — roześmiał się karzeł — i ochota mu od gościny i od mowy odpadła.

To mówiąc, dopił piwa, kubek postawił, wstał i stanąwszy pośrodku izby, rzekł w boki się biorąc:

— Wisz i Doman!! Wisz i Doman!...

— Znacie mnie? — zapytał stary Wisz.

— Ja?... naokół o dziesięć dni drogi znam wszystkich — rzekł Znosek — nawet psy podwórzowe po imieniu... a jakbym kmieciów znać nie miał? Tamten, co z progu zszedł, to stary Ziemba... nieprawdaż? Nawet wiem, z czem przychodzi i co mu gębę zamknęło... Syn jego miał na grodzie przypadek... Zczepili się z Sławojem przy uczcie i pozarzynali... Potemeśmy go puścili na jezioro, żeby się chłop orzeźwił, ale wody się nadto opił i... zdechł...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na czarną godzinę.

Na posiedzeniu komisji budżetowej w dniu 29 b. m. pochwalił się minister skarbu, że rezerwy budżetowe wynosiły w dniu 31 grudnia 1927 sumę 460 milj.

Z sumy tej przeznaczył rząd kwotę 88.160.000 zł. na dokonanie nadzwyczajnych inwestycji państwowych.

Kiedy większość komisji budżetowej uchwaliła, ażeby z rezerw powyższych przeznaczyć na odbudowę wsi po zniszczeniach wojennych 2.000.000 zł., na budowę szkół powszechnych po wsiach 25,000.000 zł., na meljoracje w połączeniu z regulacją rzek dla celów rolnictwa 15,000.000 zł., minister skarbu stanowczo sprzeciwił się tej uchwale, oświadczając, że z rezerw przez niego wymienionych poza kwotą 88,160.000 zł., na inwestycje 15,000.000 zł. na utworzenie specjalnego funduszu na cele kulturalne nie może nic więcej przeznaczyć, gdyż 225 milj. może być wycofane ze względów gospodarczych i społecznych li tylko stopniowo 75 milj. przeznaczonych jest na podwyższenie kapitału Banku rolnego, więc łącznie nawet ze specjalną rezerwą utworzoną z pożyczki amerykańskiej w kwocie 75,000.000 zł. w Banku Polskim, Skarb Państwa dysponuje stosunkowo skromną cyfrą, nieodzownie potrzebną na czarną godzinę...

Straszne powiedzenie w ustach ministra skarbu. Czarna godzina... Czyżby nam zagrażała, czyżby się zbliżała?

Są tacy, co czyhają na katastrofę gospodarczą, z nienawiści do rządu, ale to głupcy, szaleńcy, lub zbrodniarze; katastrofa taka byłaby katastrofą państwa, nie uchodzi jednak i złą przysługę oddaje społeczeństwu — jak to stale czyni prasa rządowa, przedstawiając położenie w różowych kolorach choć do sezonu zakwitania róż jeszcze daleko.

Nie wolno straszyć i odbierać społeczeństwu wiary w przyszłość, nie uchodzi jednak ze względów politycznych, dla czyjejkolwiek reklamy usypiać czujności jego i troski o lepszą przyszłość — prawdę należy mówić. Jakże się przedstawia ta prawda w oświetleniu pana ministra skarbu i w świetle przedłożonego preliminarza budżetowego na 1928/29 rok?

Pana ministra słusznie niepokoi kształtowanie się naszego bilansu handlowego. Bilans handlowy wykazał w 1924 deficyt 212.8 mil. zł. w złocie, w 1925 deficyt 330.8 mil. w złocie, w 1926 r. był czynny i wykazał 409.8 mil. w złocie nadwyżki, w 1927 bilans nasz znowu stał się deficytowym na sumę 380.6 mil. zł.

Z zestawienia tego widzimy, że rok 1926 był wyjątkiem — pomyślny stan bilansu powstał wskutek strejku angielskiego i spowodowanego nim eksportu węgla.

Nie należy zapominać także, że inne pozycje naszego bilansu płatniczego dają również wynik ujemny. Również przedłożony przez rząd preliminarz budżetowy na rok następny 1928/29 nie pozwala patrzeć bez troski w przyszłość.

Wedle sprawozdania komisji budżetowej z 29-go marca br. druk nr. 11 rząd preliminuje wydatki budżetu administracji przedsiębiorstw i monopoli na sumę 4.778 mil. zł. odpowiednia cyfra zeszłorocznego preliminarza wynosiła 3919 była zatem mniejsza o 859 mil. zł.

Czy dochody z podatków, przdsiębiorstw i monopoli dadzą 859 mil. zł. więcej niż przyniosły w roku ubiegłym?

Oto pytanie.

Nadto rząd projektuje podwyżkę pensji urzędniczych o 25% co wyniosłoby w roku około 200 mil. zł.

W tym celu dla pokrycia owej podwyżki rząd zamierza wprowadzić: 1) stały podatek majątkowy, (który ma przynieść 90 mil. zł.); 2) zmienić podatek gruntowy (znieść progresję i dygresję) co ma dać 60 mil. zł., wreszcie 3) wprowadzić podatek od budynków, który ma przynieść 60 mil. zł.

Gdy w dodatku uprzytomnimy sobie wciąż wzrastającą drożyznę, bezrobocie, ciężkie na ogół położenie wszystkich warstw ludności — powiedzenie ministra skarbu o czarnej godzinie wcale nie może być uważane za frazes, za zwrot retoryczny.

To też minister przestrzegał na komisji przed zbędnym optymizmem, podkreślając, że odbudowa gospodarcza Polski wymaga szeregu lat planowej pracy, a prowadzenie tej pracy zależy przedewszystkiem od zrozumienia, iż leży ona w interesach całego narodu, wszystkich jego klas i warstw społecznych, czyli innemi słowy wspólna i wytrwała praca w zgodzie i miłości.

By to nastąpiło, musi się corychlej zmienić obecną metodę rządzenia społeczeństwem i zaprzestać dzielić nas na tych, co głosowali na listę nr. 1 i tych, co głosowali na inne numera.

Nie może w państwie dziać się dobrze, gdzie równość obowiązków nie rodzi równości praw, gdzie są obywatele 1-szej i 2-giej klasy.

Minister skarbu przez swój apel do zgodnej i wytrwałej pracy całego społeczeństwa utrafił w sedno rzeczy. Trzeba, żeby apel ten był usłyszany przez rząd, sejm i społeczeństwo, a wówczas dopiero możemy liczyć na to, że nie wybije dla nas owa „czarna godzina“.

Jan Brodacki.

Czytelnicy i sympatycy jednajcie nam nowych prenumeratorów.

Wyzwoleńcy dają socjałom po łapie...

Znana jest wzajemna miłość Wyzwolenia i socjałów. Wyzwoleńcy zresztą torowali socjalistom drogę na wieś. Po zwycięstwie jednak P. P. S. przy wyborach, zaraz na pierwszych posiedzeniach Sejmu psuć się zaczyna miłość wzajemna. Wyzwoleńcy są bądźcobądź stronnictwem chłopskiem, drobnorolniczem, a socjaliści — miejskiem. Kiedy więc doszło do podziału pieniędzy na pomoc miastu i wsi, socjaliści opowiedzieli się przeciw wsi.

Pisze tedy p. Malinowski w „Wyzwoleniu“:

Szliście przed wyborami na wieś. żeby od chłopów, od ludu rolnego uzyskać mandaty i otrzymaliście ich na wsi conajmniej połowę.

Słyszeliśmy, jakeście na wiecach nieraz głosili, że dotąd dla chłopów nie robiliście nic, ale — **wołaliście — wybierzcie nas tylko, a zrobimy dla chłopa wiele dobrego.**

I oto przyszedł czas tej roboty w Sejmie i **cóżeście na wstępie tej roboty okazali?**

Socjaliści powinni byli nietylko stanąć ramię przy ramieniu z Wyzwoleniem, ale i wytrwać aż do końca w walce o kredyty na drogi, na szkoły, na odbudowę wsi i na meljoracje bagnisk... na pełnym Sejmie... **starali się o kredyty na domy dla kolejarzy, popierali co było korzystne dla miast i dla urzędników... A jak chodziło o dobro wsi, to — kierujący głosowaniem Klubu powiedział swoim: to sprawy wiejskie; nas one nie dotyczą...“**

Pisze to pismo, które z powodu niektórych wystąpień nazywamy socjalistycznem, najwięcej taktyką zbliżone do P. P. S.

I jeszcze są na wsi ludzie, którzy mówią: i chłop i robotnik to przecież dwaj robotnicy. Niech się przekonają, jak nierozumnie gadają. Niech te słowa p. Malinowskiego będą wiadrem zimnej wody na zapalone głowy.

Wyroki p. Frankiewicza ze Strzyżowa.

Pan Frankiewicz, zast. star. w Strzyżowie, wydał dwa wyroki skazujące ludzi na areszt, które tu w wyjątkach przytaczamy.

1) **Ignacy Ziemski**, lat 29, żonaty, w Gogolowie.

„Przekroczenie art. 11 rozp. **ces.** minist. z dnia 20 kwietnia 1894; dnia 19 lutego 1928 r. popełnione przez zachowanie się w czasie wiecu **demonstracyjnie oraz objawianie niechęci do Rządu“.**

„Świadek Cyran Juljan z Twierdzy zeznaje, że dnia 19 lutego przyszedł na wiec Ign. Ziemski wraz z tamt. gospodarzami i w czasie mowy Ignacego Ziemskiego **wyrażał się partyjnie, a nie po stronie Rządu** i niepochlebnie jak również wyraził się jak naprowadzono w doniesieniu i zeznaniu posterunkowego Stachowicza“.

„Świadek Jan Byś, nacz. gm. i Majer Neubart z Gogolowa zeznają: Ziemski Ign. w czasie mowy na wiecu **wyrażał się, że Pan Marszałek Piłsudski rozpędził batem chłopów z Warszawy, a Bojko zaprowadził chłopów na podwórko obszarników“.**

„Obwinionego zasądzam na podst. par. 11 **ces.** rozp. za przekroczenie w rubryce IV na **karę 7-dniowego aresztu, oraz na zwrot kosztów stawiennictwa** świadków 14 zł. z wolnością rekursu wznieść się mającego przez Starostwo do Wojew. w przeciągu dni 3 licząc od dnia następnego po dniu doręczenia“.

Podpisano: Frankiewicz mp.

2) Józef Stankiewicz, lat 46, rolnik w Gliniku Górnym.

Przekroczenie według par. — j. w. — popełnione przez **nieodpowiednie zachowanie się w miejscu publicznem i przez objawianie niechęci do rządu. Zasądzam na karę 3 dni aresztu.** (Tu już nawet bez świadków).

Podpisano: Frankiewicz mp.

Wyroki wydał pan Frankiewicz, Ziemski zaś i Stankiewicz areszt odsiedzieli. Pan Frankiewicz wydał je z tytułu swego urzędu i robić mu zarzutu z tego powodu nam niewolno. Wyroków nie omawiamy. Zwracamy się tylko do jego Władzy, pana Wojewody Borkowskiego i pana Ministra Składkowskiego z zapewnieniem, że te wyroki rzeczywiście wydano, że pan Frankiewicz jest osobą istniejącą i żyjącą w Strzyżowie, że jest tam urzędnikiem państwowym i że uważa, iż jest przekroczeniem na podst. **„cesarskiego rozporządzenia“** „wyrażanie się partyjne“ i nieokreślone bliżej „objawianie niechęci do rządu“. (male „r“ w oryginale!). Pana Frankiewicza zaś zawiadamiamy, że Pan Marszałek Piłsudski rozpędził chłopów (Ziemski miał na myśli Rząd Witosa) nie batem, lecz armatami, co jest faktem historycznym i nie podlegającym żadnej wątpliwości.

Polską demokrację zawiadamiamy, że oryginał wyroku L. 3328/5 i odpis drugiego mamy w swem archiwum.

Do Pana Ministra Składkowskiego!

Zawiadamiamy tą drogą Pana Ministra że obywatele powiatu strzyżowskiego, (woj. lwowskie) otrzymują ze Starostwa ważne dekrety z podpisem, wyrażającem nieokreślony zygzak, bez wpisania obok tego właściwego imienia i nazwiska podpisującego, jak to wyraźnie Pan Minister w zakresie swego resortu zarządził. Taki akt Starostwa w Strzyżowie z d. 15/III. 1928 l. 3328/5 możemy na żądanie przedłożyć.

Obywatele, wobec których wykonuje się stare austrjackie rozporządzenia cesarskie, wydobyte z pod pyłu w czasie wyborów, chcą mieć przykład wykonywania wszelkich zarządzeń **polskiego ministra** *przez reprezentantów Rządu w powiecie.*

Do Pana Ministra Oświaty!

Wiemy, że istnieje rozporządzenie Rządu iż nie wolno używać sal szkolnych na zgromadzenia polityczne i wiece. Tymczasem w czasie obecnej akcji wyborczej jedynka stale szkół używała na wiece i zgromadzenia. Prosimy o wyjaśnienie, czy to rozporządzenie istnieje, czy jest ważne? Jeżeli ważne, to czy Pan Minister poleci ukarać tych inspektorów i nauczycieli, którzy przepis Rządu przekroczyli. Ludność nie wie teraz, których ustaw i rozporządzeń ma słuchać, a jest za tem żeby wszystkie rozporządzenia Rządu były szanowane.

Obywatele z limanowskiego.

Konkurs „Piasta“ o nagrody.

(Część II-ga).

Czytelnikom naszym i Prenumeratorom przynosimy w obecnym numerze zupełną u nas nowość, mianowicie **„Konkurs o nagrody“**. Przeznaczyliśmy dla

Czy spełniłeś chociaż w części obowiązek jednoczenia ludu — zachęcaniem i jednaniem nowych czytelników?

Was szereg cennych podarków: piękny aparat radjowy 4-lampowy, narzędzia rolnicze, książki, obrazy i t. p. Nagród takich wyznaczyliśmy pięćdziesiąt, a ubiegać się o nie może każdy Czytelnik „Piasta“.

Pięćdziesiąt nagród — wysokiej wartości — a Czytelników tysiące; musimy więc oddać losowi wyznaczenie szczęśliwców, którzy je otrzymają.

Warunki są następujące:

W numerze dzisiejszym, w jednym z artykułów, znajduje się znowu zdanie, w którem jest jeden wyraz zupełnie widocznie i wyraźnie, umyślnie przez redaktora fałszywie użyty. Każdy starający musi przeczytać całego „Piasta“ uważnie, wyraz ten wyszukać i zapisać, by nie zapomnieć go. W trzech następnych numerach (17, 18, 19) będzie także taki, ale inny za każdym razem wyraz. Wszystkie trzeba wyszukać i zapamiętać. Po wyjściu 19 numeru i odgadnięciu wsystkich pięciu wyrazów, trzeba nam je w liście przysłać; na dowód zaś, że przesyła je prenumerator i czytelnik, trzeba wyciąć z każdego numeru odcinek (będzie w każdym) z napisem: „Dowód czytelnika do konkursu „Piasta“ o nagrody“ i załączyć je do listu z rozwiązaniem. Każdy, kto przyśle rozwiązanie udatne, otrzyma kolejny numer, a następnie odbędzie się w redakcji publiczne losowanie, jaką nagrodę ktoś otrzyma.

Ten pierwszy konkurs przeznaczony jest dla wszystkich Prenumeratorów i tych, którzy „Piasta“ kupują numerami. Rozwiązania należy przysyłać aż po ukończeniu całego konkursu.

Bez odcinków, choćby przysyłający był stałym prenumeratorem, **całe rozwiązanie będzie nieważne, więc odcinki należy składać i przechować.**

Żeby nie narobić nam niepotrzebnego nieporządku, należy się ściśle trzymać wskazówek — a więc:

1) Wyszukać wyraz (słowo) fałszywie użyty, tak, że całe zdanie nie będzie zupełnie zrozumiałe.

2) Wypisać wyraz ten (słowo) na kartce, żeby go nie zapomnieć.

3) Wyciąć dowód załączony poniżej.

4) Tak robić jeszcze przez trzy numery.

5) Pięć wyrazów (słów), które razem oznaczą hasło obecne każdego prawego Piastowca, oraz pięć wyciętych „dowodów“ przysłać do redakcji z podpisem i dokładnym adresem wysyłającego.

Kto tego wszystkiego dokładnie nie wypełni, będzie wykluczony od konkursu o nagrody.

A więc do pracy i szukania tego wyrazu (słowa). Kto będzie taki przemyślny i w tym numerze (nr. 16) znajdzie przypadkiem 2 takie słowa niewłaściwie użyte, niech je schowa, bo może jedno z nich będzie słowem z poprzedniego numeru i będzie mieć już dwa odrazu. Zrobiliśmy te „Piasta“ ułatwienie mozołu poszukującym.

Głosowanie rozszerzajcie za 4 tygodnie w lokalu naszej redakcji wobec komisji, złożonej z uproszonych osób w składzie: pp. Piotr Wyroba z Liszek, P. Gajoch z Pleszowa, Dr Józef Włodek z Krakowa oraz członków redakcji.

Dowód czytelnika do konkursu „Piasta“ o nagrody.



Wspomnienie powyborcze.

SZARE (pow. żywiecki).

W żywieckiem mieliśmy wprost zatrzęsienie różnych agitatorów. Panowie z jedynki to już tyle obiecywali, że jakby się tak stało, tobyśmy byli gospodarzami chyba na tysiącu morgów. Obiecywali nam, że wybudują drogi, piękne wille, letniska założą u nas w górach, że się ludzie zewsząd będą zjeżdżać, a my drogo im mieszkanie wynajmować będziemy i dużo brać za mleko, masło i t. p. Socjaliści obiecywali nam, że znowu podatków do 15 morgów żadnych płacić nie będziemy, pracy będzie dość dla każdego, że wszystko stanieje i będzie nam jak w raju. Znamy jednak tę taniość socjalistów: **to, co od chłopa ma być tanie, a to co do chłopa ma być drogie.**

Trzymaliśmy się „Piasta“ i naszych kandydatów.

Muszę tu zwrócić nwagę na to, że niektórzy nauczyciele zwrócili się przeciwko nam, chłopom. i niech się nie dziwią, że teraz chłopi będą więcej patrzeć na to, czy panowie nauczyciele uczą. nie opuszczają nauki, bo za co biorą pensje? Muszę stwierdzić, że takiego nauczycielstwa, jak u nas, w Szarem, co się do polityki wyborczej nie miesza, a uczciwie pracuje w szkole, ku zadowoleniu rodziców, to mało w powiecie. Cóż robili nauczyciele w Soli, Kamesznicy, Nieledzi w czasie wyborów — kto tam dzieci uczył? Taki znów p. Sz. z Milówki to już chciał góralom nie buty wdziać, zamiast kierpców, ale pańskie kamasze. Sam już automobilem jeździł. Panowie — my nie chcemy, żebyście byli piastowskimi politykami; ale żebyście byli nauczycielami, żebyście szkołę i dzieci pilnowali i zaufanie wszystkich sobie zdobywali, a nietylko jedynkowców. Szczęście, że nie wszyscy są tacy i jest jeszcze dość takich, co znają swe obowiązki. Napisałbym i pochwaliłby niejednego, co pracuje dla wszystkich, ale mówią mi, że teraz lepiej nawet nie chwalić już tych, co nie rozbijają się na agitacje, lecz pracują uczciwie w szkole. Pozdrawiam wszystkich piastowców.

Miejscowy.

O panu wójcie z Biskupic Radłowskich.

Nie byłoby ta i o cem pisać, gdyby sie nic stało tak, jak sie stało! Zeby nie wybory, toby ta o nasej kochanej wsi ani słychu dychu! Bo i pomyście se kochani ludzie, ile to przez ten cas było bieganio, godanio, a ilu sie przewaliło różnych naganiaców, krzykaców i samych kandydatów! — co sie nie naobiecywali, nie nawychwolali jedni nad drugich, a co sie nie naprzeklinali — aze usy bolały słuchać. Jóześwa nieroz myśleli, ze to kora Boska za nase grzychy, nienawiści, pychy i inne jesce wiykse zbrodnie, o których sie ani mówić nie chce człowiekowi.

No, ale wreście miłosierny Pon Bóg ulitował się nad nami grzyśnikami i zesłoł spokój i dziś w cały wsi jak makiem sioł, aze sie ludziska dziwujo. I józbyśwa prawie o wszyćkiem zapomnieli, akurat tak samo jak i ci wielcy panowie o nos, gdyby nie nasi. O! o! o swoich to pamiętowa i bedziewa jesce długo pamiętaćć! Bo pomyście se wszyscy: cało wieś prawie jak jeden mąż (baby sie nie licy) zawse była za Piastem. Juz kejsi tak si składało, (moze i lotego, ze Wiyrzchosławico nie daleko) ze jak sie zawse we wszystkiem zremy na kupę, tak w polityce idziemy zawse kupą, wszyscy razem; i nie powiedziołbym, zeby nom z tem źle było! O! nie! I zdawało się, ze i teroz tak bedzie; wszyscyśwa byli dobry myśli. Ale cós się nie robi! Na pore tygodni przed wyborami przyjyzdzo nas wójt z Brzyska, jak zreśto zawse pijany, co mu przecie nie ubliżo i godo, ze taki jest rozkas, aby piastowców do wsi nie wpuscać ino z „jedynki“ i zeby wszyscy nie na 25 ale na 1 głosowali i ze on tego bedzie ściśle przestrzygoł. Gdyśwa mu pedzieli, ze przycie my byli i so piastowcami i ze on tys nim był, to sie straśnie rozeźlił. zacon wygadywać Bóg wiy nieco na Piasta, na Witosa i t. d. Wtedyśwa mu przypomnieli jak to on dorobiuł sie wielgigo majątku, ze azo kilka miesiycy w kryminole siedzioł, a te siótry, chrósty a i samo wójtowanie i kto wiy nie co; Józ zapemnioł! Jesce chce wiycy! A i widocnie, bo przecie nie zadarmo doł sie „jedynce“ kupić i nie za byle co. Zaroz tyz jak ino nos zdradziuł dostoł awons w Radzie i pewnie jesce wiyksy dostanie, moze i co na rękę dali, na wybory; i nas wójt bedzie teroz jechoł w góre; i zajedzie daleko i wysoko — moze — abo jo wiym... A nalezy sie mu! Ho! ho! — Jesce jak! I postarowa sie teroz, zeby pojechoł w góre, a ino, trzeba przecie światu dać znać kto to jest nas wójt, niech wszyscy wiedzo! Dotod ześwa nic nie godali. ale juz cas najwyzsy! I pogodowa se, ale nietylko o samym wójcie! So i jego kamraci, so wspólnicy. Prowde o wszystkich trzeba godać!

Prawdzic.

Praca społeczna w Biórkowie.

BIÓRKÓW WIELKI (powiat miechowski).

Ks. Franciszek Krzecień, kierujący całą pracą społeczną w naszej okolicy, udzielił mi następującego wywiadu na temat pracy społecznej w Biórkowie Wielkim:

— Co ks. Proboszcz sądzi o rozwoju mleczarni spółdzielczej w Biórkowie?

— Przerabiamy ponad 2.000 litrów mleka dziennie. Opowiadają, że płacimy najwyższe ceny za tłuszcz. Dalszy rozwój mleczarni zapewniony. Przy mleczarni mamy kontrolę obór.

— A co słychać w sklepie spółdzielczym?

— Dobrze! Właśnie 17 marca otworzyliśmy filję w Posądzy.

— Słyszałem, że Kasa Stefczyka powstaje?

— Tak! czekamy na rejestrację i w sobotę rozpoczynamy urzędowanie, ponieważ pewną sumę pieniędzy już zgromadziliśmy.

— A szosa czy będzie kiedy?

— Już w roku 1927 sejmik miechowski wykonał pomiary, tylko jakoś zwleka z rozpoczęciem budowy. Szosa Biórków Mały — Gierardów będzie miała dla okolicy podwójne znaczenie: 1) połączy środkową część powiatu miechowskiego z Krakowem; 2) południową zaś z Miechowem.

— A Dom ludowy?

— Chce Pan mówić o budowie?... Architekt miał przyjechać 7 marca, ale zawiódł. Jak się tylko ociepli będziemy wypalać cegłę we własnej cegielni spółdzielczej, poczem przystąpimy do budowy Domu. Pewne sumy na ten cel już posiadamy.

— A co ze szkołą?

— Mam zapewnienie, że w roku 1929 rozpocznie się budowa.

— A jak idzie praca oświatowa w Związkach Młodzieży, w Kole Gospodyń Wiejskich, w Kółku Rolniczem?

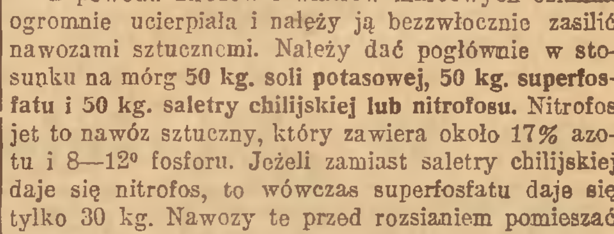
— Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej pod kierownictwem p. Konstancji Grabkowskiej i Koło Gospodyń wiejskich pod kierownictwem p. Marji Woźniakowskiej pracują owocnie. Urządzają zebrania co miesiąc. Już słyszeliśmy kilkanaście odczytów, na które członkinie chętnie uczęszczały. Kółko Rolnicze rusza się! Urządzają odczyty, zebrania, nawet zawiązali Spółkę maszynową, a także Towarzystwo Rolnicze urządziło w tym roku kursa rolnicze.

— A jakim sposobem ks. Proboszcz, pomimo gradu, wybudował nowe ogrodzenie koło kościoła i organistówkę przebudował?

— Przy pomocy Bożej i dobrej woli parafjan oto się zrobiło!

Bardzo serdecznie podziękowałem za udzielone mi odpowiedzi i pożegnałem ks. Proboszcza, podziwiając energję zacnego duszpasterza.

Walek Kowalczyk.



Stosowanie nawozów sztucznych na wiosnę.

Na ozimine.

Z powodu mrozów i wiatrów marcowych ozimina ogromnie ucierpiała i należy ją bezzwłocznie zasilić nawozami sztucznemi. Należy dać pogłównie w stosunku na mórg **50 kg. soli potasowej, 50 kg. superfosfatu i 50 kg. saletry chilijskiej lub nitrofosu.** Nitrofos jet to nawóz sztuczny, który zawiera około 17% azotu i 8—12° fosforu. Jeżeli zamiast saletry chilijskiej daje się nitrofos, to wówczas superfosfatu daje się tylko 30 kg. Nawozy te przed rozsianiem pomieszać i równo po oziminie rozrzucićł. Pszenicę około połowy kwietnia zbronować.

Na koniczyska, lucerniska i łąki.

Należy zaraz rozsiać na koniczyska i na łąki w stosunku na mórg 200 kg. zużli i 300 kg. kajnitu mielonego. Nawozy te pomieszać i rozsiać, a następnie przybronować. Łąki pozsiać trawami szlachetnemi.

Pod jęczmień.

Przed siewem ziarna rozsiać po roli w stosunku na mórg 100—200 kg. soli potasowej i 100—150 kg. zużli. Nawozy te pomieszać, pzybronować i siać ziarno.

Pod owies.

Dać należy na mórg 100—200 kg. superfosfatu, 50 kg. soli potasowej i 60 kg. azotniaku lub nitrofosu. Suprfosfat (kości) i sól potasową pomieszać przed siewem ziarna, rozsiać, zabronować i siać owies. Azotniak, lub nitrofos daje się po wierzchu z początkiem maja. Jeżeli daje się azotniak, to nitrofosu dawać nie należy. Azotniak daje się na roślinę suchą — a więc nie po rosie ani po deszczu. — Azotniak niszczy przonak — owsowi nie szkodzi i owszem ogromnie pomaga.

Pod ziemniaki.

Na mórg daje się 100 kg. siarczanu amonowego,

100—200 kg. superfosfatu lub żużli i 200 soli potasowej, lub 300 kg. kajnitu mielonego.

Jeżeli pole dobrze jest znawożone obornikiem, to dać trzeba połowę tych nawozów. Nawozy przed sadzeniem rozsiać, przybronować i można sadzić ziemniaki zaraz.

Pod buraki.

Dać na mórg 200 kg. superfosfatu i 300 kg. kajnitu. Przy obróbce i po przerwaniu buraków należy zasilać rośliny saletrą około 50 kg. na mórg. Saletrę daję się między buraki i nie należy jej rozsiewać po liściach.

Pod kapustę i jarzyny.

stosować należy sól potasową, kości i saletrę lub azotniak. Nawozy te dawać w małych dawkach i rozsiewać koło rośliny, a nie na roślinę, bo ją można spalić. Radzimy na pola mokre, przed siewem owsa i jęczmienia dać po kilka metrów wapna. Wapno dobrze przybronować. lub przyorać i siać ziarno dopiero po kilku dniach.

Nawozy sztuczne tylko wtedy skutkują, jeżeli są wysokoprocentowe, a takie można kupić tylko w powiatowych spółdzielniach rolniczo handlowych. Kredyt na nawozy do końca października b. r. — Przy wysokich cenach zboże, nawozy się obecnie kalkulują i opłacają.

Inż. Jan Juszkiewicz
dyr. „Plonu" w Tarnowie.

Łańcuch prenumeraty

Wezwany p. Dr PAULIN HYŻY zjednał nowego prenumeratora i wzywa następujących do zaprenumerowania „Piasta" i wezwania dalszych: Wład. i Tad. Dziewońskich z Krakowa, Dr Eug. Dzikiewicza, Dr Janczego, Stan. Bocheńskiego, Andrzeja Furtaka, Wojc. Maciuszka, Jana Mroza, Jana Gaidynę, Józefa Tokarczyka, Jędrzeja Górkę, Józ. Błaszczyka, Jana Gucwę, Jana Jurczaka, Jana Kalarusa, Gust. Koszyka, Franc. Połomskiego, Mich. Piksę, Jana Sopatę, Wojc. Łatkę, Dr Stan. Stankiewicza, Jana Mamaka, Stan. Dudzika, Ks. Józefa Kmiecika, Jana Głusia, Jana Rylę, Aleksandra Hyżego, Józ. Miękinę, Wojc. Kulmę, Mik. Rozwadowskiego, Jana i Józefa Kaniów, Jana Wlazłę, Andrz. Brożynę, Wojc. Kożę, Jana Górkę, Szym. Popka, Franc. Drozdowicza, Jana Hankusa, Franc. Grzywacza, Józefa Knapika, Piotra Surmę, Marc. Twardosza, Jana Bednarza, Waw. Stojka, Jana Węglarza, Wojc. Majkę, Wikt. Łyeka, Franc. Kasprzyka, Stan. Widomskiego, Franc. i Ludwika Permusów, Franc. i Andrz. Świechowiczów, Ludwika Kasprzyka, Kar. Pieprzyka, Andrz. Zielę, Józ. Szymoniaka, Jana Hujdusa, Wojc. Kowalczyka, Jana Kasprzyka, Mich. Dziewońskiego, Lud. Kańskiego, Józefa Zająca, Jana Chrobika, Ant. Romańczyka, Piotra Miękinę, Jana Kanię, Wład. Tatarę, Franc. Batkę, Wojc. Stelmacha, Jakóba Kolanowskiego, Franc. Flaka, Jana Ślęczkę, Stan. Szybowskiego, Stan. Błaszczyka, Jana Wielgusa, Marc. Głusia, Jakóba Dzięglę, Jana Zbrożka, Ant. i Jana Twardoszów, Franc. Hyżego, Stan. Zabdura, Jakóba Walasa, Ludwika Kasprzyka, Wojc. i Ludw. Hyżych, Jana Kolarza, Ludwika Wołka, Andrz. Cieślę, Józefa Kowala, Józ. Nawalanego, Franc. Kulmę, Stefana Węglarza, Jana Bzdyla, Tomasza Juszczyka, Józefa i Jana Czajkowskich, Jana i Franc. Sudrów, Henr. Barana, Jana Kasprzyka i Jana Terleckiego, Jana Augustynka, Ant. Wisłę, Jana Kasprzyka i Jana Małka, Jana Pająka, Jana Olszowskiego, Piotra Małka, Wład. Szostaka, Jana Szylowskiego, Marję Szylowską.

Czekamy na odpowiedź ze strony wyzwanych w Nrze 12 i 13 „Piasta". Prosimy o podawanie dokładnych adresów wyzwanych: wieś, gmina i poczta.

Wezwany p. **Wład. Samek** zjednał dwóch prenumeratorów i wzywa pp. Wojc. Dryczyka i Stefana Szurę do zaprenumerowania „Piasta" i zjednania nowych.

Wezwany p. **Fr. Martyka** spełnił swój obowiązek i wzywa pp. Józ. Durlaka z Bielanki, Ant. Grądalskiego z Kobylanki, Franc. Burkota z Turzy do wpłacenia prenumeraty i zjednania dalszych czytelników.

P. **Garlacz z Leńcz** wzywa pp. Wiel. Księdza Proboszcza J. Gacka z Leńcz, Kamila Kanię z Podhalan, naczelnika gminy Brody Kurka, Józefa Świerkosza z Barwałdu Dolnego i p. Mokwę z Frydrychowic do wpłacenia prenumeraty i zjednania nowych czytelników.

Wezwany p. **Ślosarczyk** zjednał nowego czytelnika i wzywa pp. S. Górę z Bestwiny, Józefa Wandzla z Zadziela do zjednania nowych prenumeratorów.

KRONIKA.

Kwiecień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
15 N.	Anastazji M.	5	5	6	56
16 P.	Benedykta	5	3	6	57
17 W.	Roberta, Fortunata	5	1	6	59
18 S.	Apolonjusza	5	0	7	1
19 C.	Jerzego, Emmy	4	57	7	2
20 P.	Teodora	4	55	7	4
21 S.	Anzdlma	4	53	7	6
22 N.	Lucjusza	4	50	7	8

ZACIĄG OCHOTNIKÓW DO WOJSKA. Minister Spraw Wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej na następujących warunkach: W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni, urodzeni w latach 1908, 1909 i 1910. Termin wnoszenia podań do P. K. U. o przyjęcie do służby ochotniczej upływa dnia 1 lipca 1928 r. Wyjątek stanowią podania ochotników, którzy ukończyli średnie zakłady naukowe. Takie podania mogą być wnoszone do dnia 10 lipca 1928 r. Przegląd wojskowo-lekarski przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w terminie głównego poboru rocznika 1907 roku. Termin stawianie się ochotnika do komisji poborowej podadzą obwieszczenia o poborze rocznika 1907 r. Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju broni. Zasady dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań oraz rodzaj dokumentów, jakie mają być do podania dołączone, są wyszczególnione w rozporządzeniu ministra spraw wojskowych z dnia 21-go marca 1925 r. o wykonaniu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. R. P. Nr. 37. poz. 252, par. 387—416).

CENA CEGŁY BĘDZIE REGULOWANA PRZEZ MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH. Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o zwalczaniu drożyzny artykułów powszechnego użytku, zwłaszcza ceny cegły. Obecnie więc minister spraw wewnętrznych będzie miał prawo regulowania ceny cegły, co w związku z ruchem budowlanym i zupełnie nieuzasadnioną podwyżką cen cegły na rynku ma duże znaczenie. Czekajmy więc.

Odpowiedzi Redakcji.

Walenty Giza: Pieniądze przyszły; gazetę się wysyła. W wiadomej sprawie należy się upomnieć w gminie o zwrot za stracony czas. — **Walek Kowalczyk:** Korespondencję daję do druku, trochę skróconą. Jak idzie zyskiwanie nowych prenumeratorów? „Piasta" wysłano. — **Jan E. Wasylkiewicz:** Dziękujemy za wiadomości. Część ich zużytkuję. Za życzenia dziękujemy i nawzajem: Szczęść Boże! — **Miejscowy z Szarego:** Dziękuję za wiadomość. Co do życzeń, to postaramy się, żeby tak było. Skróciłem i opuściłem ustęp o nauczycielach nautralnych w czasie wyborów; lepiej im to zrobi. — **Stanisław Chęciński** z Chorążca, **Michalina Sendeczkowa** z Wojnicza, **Wiktorja Dynia** z Rudny Małej: Wymienionym Izba skarbowa zaopatrzenie przyznała. — **Bronisława Rzepa:** Od 1 marca 1926 otrzymuje Pani bez przerwy zaopatrzenie. — **Anna Ruman** z Wesołowa: Pobiera Pani zaopatrzenie od 1 maja 1921 jako wdowa po 40% inwalidzie. Równocześnie Izba skarbowa przesyła zażalenie Pani do Ministerstwa Skarbu o przyznanie renty jako po 100% inwalidzie. — **Stanisław Łukowicz:** Pobiera Pan zaopatrzenie jako 25% inwalida. — **Katarzyna Pierz:** Izba skarbowa zwróciła się do Dowództwa Okręgu Korpusu w Krakowie o stwierdzenie związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Józef i Agata Smoleń:** Izba skarbowa w dniu 17 marca b. r. przedłożyła rekurs do Ministerstwa Skarbu. — **Sebastjan Zieliński** z Maszkienic: W ewidencji w Izbie skarbowej pańskiego podania niema. — **Król Michał**, ur. 1898 r. zam. w Łęgu ad Partyń pow. Tarnów ma przyznaną rentę wedle kategorji V. grupy rodzicielskiej I. — **Katarzyna Opach**, z Tymowej: Rentę przyznano pani 7 września 1927 i należytość Izba skarbowa wypłaca. Liczba aktów 52125/7. — **Sieroty po Jakóbie Kamieńskim** z Czermina: Akta sierót Izba skarbowa odesłała do Szefostwa sanitarnego w Przemyślu, celem oświadczenia się czy śmierć ojca sierót była wynikiem służby wojskowej. — **Jan i Katarzyna Ogrodnik** z Januszkowic: W Izbie skarbowej brak metryki śmierci syna z podaniem przyczyny zgonu. Należy takową nadesłać corychlej do Izby skarbowej w Krakowie do L. 63600/3. **Władysław Słabosz.** Chcąc wyjechać do Węgier na roboty trzeba mieć stamtąd kontrakt podpisany przez władze węgierskie. Na skutek tego Państwowy urząd pośrednictwa pracy wydały Panu paszport robotniczy. Jedna korona czeska = 26 groszom polskim. Co do wyjazdu do Francji to rekrutacja odbywa się co pewien czas, o czem zawiadamiamy zawsze w porę w „Piaście". Wyjeżdżający do Francji odbywa podróż na koszt pracodawcy. Za jednego franka płacą 35 groszy. — **Stanisław Porosło:** Szkoda starań. Należało starać się o zasiłek z powodu utracenia niezdolności do pracy na miejscu, t. j. w Ameryce w tem przedsiębiorstwie, gdzie Pan pracował. Dzisiaj sprawa już spóźniona. — **Zofja Janikowa** w Morawskiej Ostrawie: W sprawie nam opisanej należy zwrócić się do Ministerstwa Skarbu do Warszawy. Tylko Ministerstwo Skarbu jest w mocy sprawę, tę załatwić. **Franciszek Czarnota.** Sprawą zajmiemy się. — **Władysław Kawik.** Za informację dziękujemy.

W „Piaście" siła i potęga chłopska!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej 3 zł	Cała strona tytułowa . . . 700 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm . . 60 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . 600 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . 400 zł

Układ tabelaryczny kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia **ogłoszenia**. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.